

# Staniszewski, Andrzej

---

## O pożytkach kompleksowego czytania prasy polskiej z okresu zaborów

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/2, 5-12

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ STANISZEWSKI (Olsztyn)

## O POŻYTKACH KOMPLEKSOWEGO CZYTANIA PRASY POLSKIEJ Z OKRESU ZABORÓW

Na temat badań prasy polskiej w XIX i XX w. wypowiadam się jako badacz rodzimej historii kultury i literatury, autor prac o charakterze recepcyjnym poświęconych dziejom odbioru wielkich klasyków polskich (Jan Kochanowski, Józef Ignacy Kraszewski, Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz). Lata kwerendy spędzone nad rocznikami starych gazet przekonały mnie dobitnie, że każdorazowa próba kompleksowego czytania prasy polskiej z tego okresu, bez podziału na zabory i regiony, poglądy polityczne i społeczne, przynosi materiały zgoła rewelacyjne, niekiedy pomijane przez autorów monografii ograniczających się do danego terytorium czy obranej epoki. Nim przystąpimy do prezentacji kilku ciekawych — naszym zdaniem — tematów, sygnalizujących podjęcie szerszego problemu badawczego, jeszcze kilka zastrzeżeń natury metodologicznej. Refleksje te spisujemy „na gorąco”, tuż po zakończeniu kwerendy kilkunastu tytułów prasowych równolegle ukazujących się na obszarze trzech zaborów. Chronologia spisanych faktów i wydarzeń o charakterze kulturowym czy obyczajowym ma w tej sytuacji podwójne znaczenie. Po pierwsze, porządkuje te zapisy, a jednocześnie sprzyja uświadomieniu ich obecności w określonej czasoprzestrzeni. Po drugie, dzięki tak obranemu punktowi widzenia zanika, niezwykle ważna dla prasoznawców, przewaga wielkich tytułów prasowych nad wydawnictwami lokalnymi. Dla nas liczy się fakt o charakterze kulturowym, element potocznego myślenia, uwieczniony na łamach gazety, świadectwo stereotypu bądź oryginalności bez względu na to, gdzie został powielony, czy przez wielkie pisma, jak „Katolik”, „Dziennik Poznański”, „Gazeta Warszawska”, czy też przez pisma lokalne, efemeryczne, korzystające obficie z przedruków, typu „Warmiak” czy ewangelicka „Gazeta Ludowa” wychodząca w Elku. Zatem na obecnym etapie badań interesuje nas bardziej zawartość treściowa danego periodyku niż formy przekazu w nim obowiązujące.

Nie brakuje również innych wniosków nasuwających się przy obraniu tego typu perspektywy prasoznawczej. Są bowiem w wymienionym okresie takie tytuły prasowe, których całościowa interpretacja, z uwzględnieniem kontekstu ogólnozaborowego, jest niemalże koniecznością. Dlatego coraz krytyczniej patrzymy na monografie wybranych gazet, których autorzy zrezygnowali z opisanja łączności istniejącej pomiędzy poszczególnymi tytułami prasowymi, np. w dotychczasowych monografiach „Gazety Olsztyńskiej” brakuje identyfikacji przedruków pochodzących z katolickiej prasy wychodzącej w Poznaniu, Bytomiu i Opolu, które w poważnej mierze decydowały o charakterze tego pisma w latach 1886—1914. Rodowici Warmiacy, np. Andrzej Samulowski, mieli za złe ówczesnemu redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej”, Władysławowi Pięńżnemu, że „obce” informacje zdominowały wieści z warmińskiego zaścianka. Zastosowanie w badaniach tego tytułu prasowego sugerowanego przez nas kontekstu ogólnozaborowego pozwala na opisanie łączności kulturowej, obyczajowej, religijnej, jaka istniała w tym okresie między tradycyjnie katolickimi ośrodkami polskimi, tj. między Olsztynem, Poznaniem, Gdańskiem, Bytomiem czy Opolem. Zastosowanie tej metody w odniesieniu do ewangelickich tytułów ukazujących się w tym okresie na Mazurach („Gazeta Lecka”, „Gazeta Ludowa”, szczycieński „Mazur”) pozwoliło nam odkryć istnienie analogicznego „ciągu kulturowego” między Elkiem, Szczytnem a ewangelickimi ośrodkami w Lesznie i Cieszynie. Aby potwierdzić ten fakt, wystarczy chociażby przejrzeć odpowiednie roczniki „Gwiazdki Cieszyńskiej” i pism redagowanych przez Marcina Gerssa.

Szybkość przedruku, jego forma i tematyka to pasjonująca niekiedy praca dla cierpliwego badacza prasy wychodzącej w różnych regionach danego zaboru. Oto charakterystyczny przykład z przelomu XIX i XX w. Prasa polska wychodząca na terenie Prus Zachodnich czytana była również w Prusach Wschodnich. Wynikało to chociażby z faktu, że obydwie prowincje miały wspólny polski Centralny Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich i Warmii. Były też wspólne tematy prasowe (np. wydarzenia we Wrześni, coroczne relacje z odpustu w Gietrzwałdzie, procesy sądowe redaktorów pism, wizyty cesarza i jego ministrów), komentowane przez poszczególnych redaktorów, ale były też wspólne komentarze drukowane bez zmian w kilku periodykach sympatyzujących ze sobą. Także listy czytelników dzięki prasie rozchodziły się po całym zaborze. 23 lutego 1901 r. „Gazeta Toruńska” zamieściła korespondencję ze Staroego Bierunia. W tym samym dniu ukazała się ona w „Katoliku”. List z Lipinek w Lubawskim, zamieszczony w „Gazecie Grudziądzkiej” 17 grudnia 1901 r., w dwa dni później opublikowała „Gazeta Olsztyńska”. List włodarza Jana Mazurkiewicza z Reklińskich Oleńdrów, drukowany przez „Gazetę Toruńską” 14 marca 1902 r., wcześniej zamieścił „Wielkopolanin”. W latach 1900—1902 „Gazeta Toruńska” często sięgała po „cu-

dze" korespondencje. 14 grudnia 1900 r., 6 sierpnia i 20 grudnia 1901 r., 27 marca i 8 lipca 1902 r. przedrukowała listy wcześniej drukowane w „Gazecie Gdańskiej”, 24 lutego i 24 kwietnia 1901 r., 5 czerwca 1902 r. z toruńskiego „Przyjaciela”, 17 lipca 1901 r. z „Pielgrzyma”, 13 czerwca 1901 r. z „Postępu”, 19 czerwca 1902 r. z „Gazety Opolskiej”, 16 października 1902 r. z „Dziennika Poznańskiego”.

Przerywamy tę wyliczankę, by wyciągnąć z niej pierwsze wnioski dla przyszłego monografa sygnalizowanego problemu. Przejmowanie wcześniej drukowanych korespondencji było zatem w zwyczaju redakcji polskich gazet ukazujących się na przełomie XIX i XX w. Np. „Katolik” często zamieszczał listy z „Nowin Raciborskich”, „Gazeta Grudziądzka” z „Pielgrzyma”, „Gazety Gdańskiej”, „Postępu”, „Dziennika Poznańskiego”. W odniesieniu do korespondencji prasowych nie obowiązywały bariery graniczne czy przekonania religijne, np. relację z ewangelickiego Szczecinowa mazurska „Gazeta Ludowa” opublikowała 30 marca 1898 r., a 2 kwietnia powtórzyła ją katolicka „Gazeta Olsztyńska”. Także list z mazurskich Juch („Gazeta Ludowa” 1899 z 25 lutego) popularyzowała „Gazeta Olsztyńska” 28 lutego 1899 r.

Ten ostatni przykład zasługuje na nieco szersze omówienie. Jest bowiem — jak sądzimy — dokumentem sprawdzonej w praktyce metody łączności gazety z jej czytelnikami, zamieszkującymi w odległych niekiedy częściach zaboru pruskiego, mocno zróżnicowanych pod względem gospodarczym, kulturowym czy obyczajowym. Jest to tym bardziej godne uwagi, że poszczególne tytuły prasowe dzieliły niekiedy poważne różnice programowe. Najwyraźniej to widać na przykładzie dwóch sąsiadujących ze sobą tytułów prasowych. „Gazeta Ludowa”, kierowana m.in. przez Hugona Bahrke, ukazywała się w latach 1898—1902 najpierw w Elku, a później w Szczytnie. Katolicka „Gazeta Olsztyńska”, której redaktorem odpowiedzialnym był w tym okresie Seweryn Pieniężny — senior, wychodziła, zgodnie z tytułem, w stolicy Warmii. Mimo niewielkiej odległości w znaczeniu geograficznym, dzieliły oba periodyki zasadnicze kwestie o charakterze światopoglądowym, religijnym, nawet językowym. Katolicka Warmia była regionem zamieszkanym przez zamożnych chłopów, z ewangelickich Mazur, z powodu chronicznego braku pracy i ubóstwa, emigrowało najwięcej ludności, szczególnie w głąb Niemiec. Sytuacja społeczna i ekonomiczna miała zatem niepośledni wpływ także na profil obu pism. W przeciwieństwie do „Gazety Ludowej”, „Gazeta Olsztyńska” nie łączyła swojej walki o prawa językowe z walką społeczną. Wspólne korespondencje i przedruki mogą być zatem dowodem na istnienie tezy, że mimo barier i uprzedzeń były takie tematy prasowe, które u przedstawicieli obu grup etnicznych nie wywoływały emocji i zadrażeń.

Pozostaniemy dalej w kręgu stereotypów etnicznych i narodowych, kreowanych i wzmacnianych przez prasę. Gazety i tygodniki ukazujące

się w okresie zaborów to także niezwykle cenne źródło dla badacza dziejów myśli narodowej, kultury, obyczaju, socjologa i etnografa zarazem. Na łamach prasy nie brakuje bowiem indywidualnych i zbiorowych wizerunków Ślązaków, Kurpiów, Kaszubów, Mazurów, Warmiaków, mieszkańców Wilna, Lwowa, Krakowa czy Warszawy. Uzupelnieniem tych regionalnych obrazków są narodowe konterfekty Polaków, Niemców, Rosjan, Duńczyków, Litwinów, Żydów itd. Uprzedzając szczegółowe badania dodać jedynie wypada, że trudno byłoby pisać i mówić o ewolucji naszego myślenia o Niemcach czy Żydach bez uwzględnienia materiału zamieszczonego w omawianej prasie, a odnoszącego się bezpośrednio do kształtowania się rodzimych stereotypów o podłożu etnicznym i narodowym. Prasowe wizerunki Kaszubów i Mazurów mają jeszcze tę zaletę, że składają się z elementów, które dziś uległy prawie zupełnemu zapomnieniu. Dla przykładu skupimy uwagę na przedstawicielach tej drugiej grupy etnicznej.

Przeciętnych odbiorców prasy polskiej w okresie zaborów zniechęcała do Mazurów ich wiara ewangelicka, powszechnie utożsamiana z niemieckością. O trwałości tego osobliwego stygmatu odrębności decydowała też nędza duchowa Mazurów i widoczne ubóstwo materialne, szczególnie rażące w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. Nad utrwaleniem przedziałów narodowych i izolacją Mazurów pracowała usilnie w tym okresie prasa i propaganda niemiecka. W ślad za nią powtarzali złośliwe opinie o Mazurach — na wzór staropolskich facecji — nie tylko czytelnicy polskich gazet w tym okresie, ale także wydawcy i redaktorzy poszczególnych periodyków. Wystarczy zajrzeć do kolejnych roczników „Szkółki Niedzielnej”, „Tygodnika Literackiego”, „Orędownika Naukowego”, „Dziennika Domowego”, „Gazety Kościelnej”, „Przeglądu Poznańskiego”, „Kościola i Szkoty”, „Szkółki Narodowej” czy „Wielkopolanina”, a więc pism polskich kształtujących opinię publiczną w zaborze pruskim w latach 1835—1848.

Dwie ważne daty w historii dziewiętnastowiecznych Mazurów zdecydowały o ograniczeniu kwerendy prasowej: rok 1849, w którym Antoni Gąsiorowski, redaktor „Kurka Mazurskiego”, zamieścił na łamach „Szkoty Narodowej” (1849, nr 28) słynną „odezwę patriotyczną”, której słowa pamiętali przez lata nie tylko Polacy w zaborze pruskim, oraz rok 1875, kiedy to ukazały się pierwsze numery „Gazety Leckiej”, redagowanej przez Marcina Gerssa, lojalnego, propruskiego pisma dla Mazurów, w którym realizowano już własny, w miarę okrojony, program uświadczenia narodowego miejscowej ludności. Na kształtowanie się wizerunku przedstawiciela tej ludności patrzymy przez pryzmat prasy. Takie jest nasze podstawowe założenie metodologiczne w tej konkretnej kwestii.

Zasadniczy materiał źródłowy ukazujący społeczność mazurską w prasie polskiej zaboru pruskiego w latach 1849—1875 pochodzi z chętnie

skiego „Nadwiślanina” i tamtejszego „Przyjaciela Ludu”. Od tych pism prowadzą inspiracje i zależności do kilkunastu tytułów prasowych we wszystkich trzech zaborach. Tak należało postępować, gdyż kwestia mazurecka wywoływała równoległe zainteresowanie we Lwowie, Warszawie czy w Cieszynie. Zatem na nasz wizerunek Mazura, pochodzący z trzeciej ćwierci XIX w., składać się będą — w miarę możliwości lub konieczności — cechy i rysy pochodzące z prasy pomorskiej, wielkopolskiej, ale też z „Gwiazdki Cieszyńskiej”, „Tygodnika Katolickiego”, „Zwiastuna Ewangelicznego”, „Biblioteki Warszawskiej”, „Przewodnika Naukowego i Literackiego”, „Tygodnika Cieszyńskiego”, „Dziennika Literackiego”, „Rocznika Ewangelickiego”. W tej penetracji interesować nas będzie szczególnie moment, w którym zabierze głos we własnym imieniu — na wzór Wojciecha Kętrzyńskiego — narodowo uświadomiony Mazur, prostujący lub uzupełniający relacje i opinie osób patrzących na lokalne sprawy z perspektywy przybysza. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych doniesienia terenowe z Warmii i Mazur, zamieszczane np. na łamach „Gazety Toruńskiej”, „Nowin Śląskich” czy „Niedzieli”, stanowić będą rzeczywisty dowód uświadomienia narodowego przynajmniej niektórych przedstawicieli tych grup etnicznych.

W maju 1898 r., na miesiąc przed wyborami do sejmu pruskiego, Samuel Donder, ludowy poeta mazurski, jeden z aktywniejszych działaczy Mazurskiej Partii Ludowej, pisał na łamach elckiej „Gazety Ludowej” (nr 37): „Wiadomo jest wszystkim, że my Mazurzy byliśmy od wieku i jesteśmy dotąd wiernymi obywatelami państwa pruskiego i naszemu monarsze, dowód najlepszy ten, że nigdy nie podnosiliśmy buntu lub jak tam nazywają rewolucji, jak to nawet uczynili berliniaki w roku 1848. Bóg dał rosnać rozmaitym kwiatom na kuli ziemskiej, aby ludziom przypominały, że i ród ludzki na rozmaite narodowości podzielony i przy tym mający odmienną mowę — sam ma rosnać w potęgę i nie przeszkadzać drugiej, od niego odmiennej ludności, do dopięcia tego celu”.

Lojalna i regionalna koncepcja narodu, owego „szczepu ludzkiego” — jak mawiała większość ówczesnych działaczy Mazurskiej Partii Ludowej, tu wygłoszona przez lokalnego korespondenta — stanowić może ciekawy przyczynek do zaprezentowania regionalnej i ogólnozaborowej wersji narodu i państwa, a w dalszej kolejności — wielostronnego wizerunku Polski i Polaka, Niemca i Niemiec, Prusaka i Prus, jaki powielala prasa polska w zaborze pruskim. Prowadzimy nad tym zagadnieniem badania o charakterze monograficznym, które obejmują całość prasy polskiej w zaborze pruskim. Tu podamy jedynie zasady klasyfikujące materiał źródłowy ograniczając się z konieczności do pięciolecia 1898—1902. Interesuje nas materiał powielający stereotyp Polaka i Niemca, jaki ukazał się w tym czasie na łamach „Katolika”, „Gazety Toruńskiej”, „Gazety Grudzińskiej”, „Gazety Olsztyńskiej” i „Gazety Ludowej”. Taki kontekst badawczy nie ma oczywiście w pełni charakteru reprezentatyw-

nego, gdyż należałoby uwzględnić jeszcze co najmniej dziesięć tytułów prasowych, jakie w tym okresie odgrywały ważną rolę społeczną w zaborze pruskim. Na tym etapie badań zależy nam na ujawnieniu mechanizmów i wartości, które decydowały o ważnym dla mieszkańców zaboru pruskiego procesie o charakterze politycznym i propagandowym, a odnoszącym się do kreowania na łamach prasy narodowego wizerunku Niemca i Polaka. Interesuje nas pytanie: jak wyglądał wzorcowy model przedstawiciela poszczególnych narodowości funkcjonujący równolegle w różnych częściach zaboru pruskiego, w określonych przedziałach czasowych? Kwerenda w obrębie wymienionych pięciu tytułów prasowych przynosi obraz narodów i państw, jaki popularyzowano w prasie polskiej równocześnie na Śląsku, Pomorzu, Powiślu, Kaszubach, Mazurach i Warmii.

Oficjalne życie społeczno-polityczne, a także wydarzenia o charakterze lokalnym, znajdujące oddźwięk w komentarzach prasowych, sprzyjały niejako w sposób naturalny dyskusjom o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości obu zantagonizowanych narodów. Utrwalał się potoczny, popularny, stereotypowy wizerunek Niemca i Polaka, z bezpośrednią i obrazową sugestią, obliczony na sukces propagandowy, w dodatku powielony przez prasę codzienną, wielonaktadową. Takiego karykaturalnego i bezwzględного obrazu rodaków i cudzoziemców, przyjaciół i wrogów, „złych Niemców” i dobrych Polaków” żadna ze stron nie mogła zlekceważyć czy po prostu nie zauważyć. Zwielokrotniony wizerunek typowego przedstawiciela danej społeczności potrzebny był szczególnie wtedy, kiedy dochodziło do bezpośredniego starcia obu narodów i obu rasji, np. podczas wyborów do sejmu w 1898 r.

Dyskusje o charakterze narodowym wywoływały rocznice wydarzeń politycznych, społecznych, religijnych, a nawet kulturalnych, przypadające na wymieniony okres, które były odnotowywane przez obie strony z dużym rozmachem i z odpowiednim komentarzem o charakterze narodowo-tożsamościowym, identyfikacyjnym, z ukrytym — mniej lub bardziej — celem zdecydowanego przeciwstawienia obu nacji. Trzy kręgi wartości będą decydowały, w naszym przypadku, o opisanii stereotypu Niemca i Polaka na łamach prasy polskiej w zaborze pruskim w latach 1898—1902, a mianowicie: historia i tradycja obu narodów, z uwzględnieniem kontekstu pangermańskiego i ogólnostowiańskiego; wiara, kultura, oświata, ze zwróceniem uwagi na zasadnicze dla obu nacji zderzenia dwóch odmiennych wyznań: katolickiego i ewangelickiego; etyka, moralność, prawo, ze szczególnym uwypukleniem ostrości ataku obu stron na narodowe wizerunki, pozostającego w zgodzie z aktualnymi dążeniami politycznymi i propagandowymi, ale nie mającego wiele wspólnego z rzeczywistością pozaliteracką, realiami społecznymi, historycznymi czy gospodarczymi.

W poszczególnych kręgach wartości, wyodrębnionych przez nas na

doraźny użytek klasyfikacji i identyfikacji obfitego materiału prasowego, ważne miejsce zajmują refleksje na temat polskiej tradycji, kultury, sztuki. W dramatycznym zmaganiu z groźnym przeciwnikiem należało bowiem znaleźć w rodzimej przeszłości i teraźniejszości takie fakty i argumenty, które nie tylko przetrwały próbę czasu, ale okazały się bardziej oryginalne i wartościowe od tych, które propagowała wielonakładowa prasa niemiecka. Analizując prasę polską z okresu zaborów pod tym właśnie względem zyskujemy przekonanie, że przynosi ona bogate materiały do monografii polskich wodzów, królów, reformatorów, którzy przysłużyli się Europie i „całemu światu chrześcijańskiemu” (Jan III Sobieski), także do dziejów myśli polskiej (Konstytucja 3 Maja), historii oręża polskiego (Grunwald, Cecora), nauki, kultury. Szczególnie ten ostatni dział „rywalizacji narodowej” został bardzo szeroko rozbudowany na łamach omawianej prasy. Z obfitej egzemplifikacji wybieramy przykład najbardziej reprezentatywny, a mianowicie dzieje spuścizny Mickiewiczowskiej w zaborze pruskim, widziane przez pryzmat prasy ukazującej się w tym okresie. Dzięki prasie możemy stosunkowo precyzyjnie wyznaczyć etapy tego ważnego dla kultury narodowej procesu (1859 — nakładem i drukiem Ernesta Lambecka w Toruniu ukazuje się pierwszy na ziemi polskiej pełny przedruk Pana Tadeusza; 1874 — w Pelplinie wychodzi rozprawa doktorska T. Kalksteina „Adam Mickiewicz. Eine historisch-sozial-politische Studie”; 1890 — uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie, w których biorą udział przedstawiciele prawie wszystkich regionów zaboru pruskiego; 1898 — Józef Łęgowski ogłasza w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego” w Toruniu rozprawę „Konrad Wallenrod — wielki mistrz krzyżacki — w świetle dziejowym i w poemacie Mickiewicza”).

Na tym etapie badań ograniczamy się do analizy zasobów bibliotecznych, reklam wydawniczych i anonsów księgarskich, listów i pamiętników czytelników z całego zaboru pruskiego. Interesuje nas kolejny przedruk Mickiewiczowskiej „Ody do młodości”, jak również adaptacja „Pana Tadeusza”, dokonana na okoliczność np. wydarzeń poprzedzających wybuch powstania styczniowego. Podstawowym źródłem wiedzy pozostaje jednak dla nas prasa polska ukazująca się na obszarze zaboru pruskiego. „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, leszczyński „Przyjaciel Ludu”, „Tygodnik Literacki”, „Orełdownik Naukowy”, podobnie jak „Nadwiślanin”, chełmiński „Przyjaciel Ludu”, „Dziennik Poznański” czy „Gazeta Toruńska” były w latach 1835—1879 równie solidnie redagowane jak „Tygodnik Petersburski”, lwowski „Dziennik Literacki”, „Gazeta Warszawska”, „Czas” czy „Gazeta Codzienna” Józefa Ignacego Kraszewskiego. Nie wymieniamy tych tytułów prasowych przypadkowo. Między tymi dziennikami i tygodnikami w omawianym okresie odbywała się nieustanna wymiana informacji. Nadchodzące z Paryża, Krakowa, Warszawy czy Lwowa informacje o życiu i twórczości Adama Mickiewicza



były odbierane po kilku dniach przez czytelników prasy w Poznaniu, Chełmie, Toruniu, Lesznie. W miarę rozwoju prasy codziennej w innych regionach, głównie na Kaszubach, Mazurach, Warmii, informacje te wielokrotnie powielano na łamach „Katolika”, „Gryfa”, szczycieńskiego „Mazura” czy „Gazety Olsztyńskiej”. W odpowiedzi na artykuły i przedruki tekstów Mickiewiczowskich nadchodziły listy czytelników do poszczególnych redakcji. Zasięg recepcji Mickiewiczowskiej wyznaczał niniejszym trwałe podstawy do zjawiska o charakterze kulturowym. Dzięki prasie możemy rzeczywiście odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób dzieła Mickiewicza zablądziły pod polskie strzechy.

Powyższe refleksje nie mają charakteru obowiązującego. Są wynikiem określonej postawy badawczej i przemożnego przekonania o wyjątkowej wartości materiału prasowego, którego pomijanie i lekceważenie zubożyć może niejedną monografię poświęconą ważnemu problemowi o charakterze narodowym, społecznym czy kulturowym. Rezygnując z konieczności z przypisów i charakterystyki istniejącego stanu badań odwołaliśmy się do przykładów — naszym zdaniem — najbardziej ciekawych i inspirujących, by w ten sposób zasygnalizować o korzyściach płynących z całościowego i równoległego czytania prasy polskiej w XIX i XX w.